PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 110 — ROK VII. PONIEDZIAŁEK 23 KWIETNIA 1951 ROKU CENA 10 GR.

OSIĄGNIĘCIA STALINOWSKIEJ PIĘCIOLATKI

W wyniku czwartej pięciolatki w porównaniu z rokiem 1940 wzrosły:

produkcja energii elektrycznej	o 87 proc.
produkcja cementu	o 180 „
hodowla trzody chlewnej . .	o 49 „

Zacieśnia się przyjaźń i pokojowa współpraca Polski i NRD

Prezydent RP Bolesław Bierut udał się z rewizytą do Berlina

WARSZAWA (PAP). Dnia 21 bm. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut opuścił Warszawę, udając się na zaproszenie Prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelma Piecka, z rewizytą do Berlina.

Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej towarzyszą: członek Rady Państwa — Józef Niećko, wiceprezes Rady Ministrów — Hilary Chełchowski, podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów — Jakub Berman, minister spraw zagranicznych — Stanisław Skrzeszewski, minister finansów — Konstanty Dąbrowski, szef Kancelarii Cywilnej Prezydenta R.P. — Marian Rybicki, podsekretarz stanu w Ministerstwie Szkół Wyższych i Nauki — Eugenia Krassowska, członek Komitetu Wykonawczego Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju — Ostap Dłuski, przewodniczący Zarządu Głównego Z.M.P. — Władysław Matwin, dyrektor Departament. M.S.Z. — Maria Wierna, dyrektor protokółu dyplomatycznego — Edward Bartol, wicedyrektor gabinetu Prezydenta R.P. — Edward Drozdowicz.





Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej towarzyszy również szef Misji Dyplomatycznej NRD w Warszawie ambasador Friedrich Wolf.

Wyjeżdżającego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej żegnali na dworcu w Warszawie członkowie Rady Państwa i członkowie Rządu: prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz, prezes NIK — Franciszek Jóźwiak, wicemarszałek Sejmu — Roman Zambrowski, dr Henryk Kołodziejski, wicepremierzy: Hilary Minc i Aleksander Zawadzki, minister Obrony Narodowej Marszałek Konstanty Rokossowski, ministrowie, sekretarz generalny M.S.Z. ambasador Stefan Wierbłowski, sekretarze KC PZPR Edward Ochab i Zenon Nowak.

Prezydent Pieck na koncercie muzyki polskiej

BERLIN (PAP). — W piątek wieczorem w jednym z największych teatrów berlińskich Friedrich - Stadtpalast odbył się pierwszy koncert 70-osobowego zespołu chóru i orkiestry Radia Polskiego, pod dyrekcją Jerzego Gerta.

Na przedstawieniu obecni byli: **Prezydent NRD Wilhelm Pieck, premier Otto Grotewohl,** członkowie **rządu NRD, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego z dziekanem korpusu ambasadorem Związku Radzieckiego Puszkinem na czele oraz wiele wybitnych osobistości życia politycznego i kulturalnego NRD.**

Przedstawienie przekształciło się w wielką manifestację przyjaźni niemiecko - polskiej. **Ponad 3-tysięczna publiczność, przeważnie robotnicy i młodzież Berlina, długo niemilknącymi okrzykami „FREUNDSCHAFT" i „FRIEDEN" powitała artystów polskich, a poszczególne ich występy nagrodziła hucznymi oklaskami.**

Kierownikowi chóru i orkiestry Polskiego Radia oraz poszczególnym solistom przedstawiciele Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) i pionierów niemieckich wręczyli naręcza kwiatów oraz pamiątkowe odznaki organizacyjne.

Robotnicy Łodzi i województwa pełnią Warty Pokoju

W szeregu zakładów pracy, w których robotnicy zaciągnęli już Warty Pokoju, akcja ta rozwija się coraz szerzej. Coraz więcej czerwonych proporczyków pojawia się na maszynach. Pełniąc Warty Pokoju robotnicy podnoszą swą produkcję deklarując w ten sposób swą wolę przedterminowego wykonania zadań produkcyjnych oraz odpowiadając czynem na wezwanie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju.

W ZPB IM. MARCHLEWSKIEGO, w tkalni pełni wartę zespół majstra **Zygmunta Nawrotka.** Zespół zobowiązał się **podnieść swą wydajność ze 142 na 147 proc.** Zobowiązanie zostanie wykonane. Wszyscy członkowie zespołu nie tracą na próżno ani chwili czasu. Zespół **Władysława Płaszczyka,** który **przed zaciągnięciem warty wykonywał bazę w 90 proc. obecnie osiąga już 105 proc.**

Rekord pobiły ZMP-ówki z brygady im. Joliot Curie. **Postanowiły one podnieść produkcję do 116 proc. a dziś już osiągają 130 proc. baz produkcyjnych.**

Tkacze, którzy indywidualnie zaciągnęli Warty Pokoju także przekroczyli swoje dotychczasowe osiągnięcia. **Helena Płachta w ciągu trzech dni podniosła wydajność o 15 proc. Janina Zdeb** odkąd na jej krosnach zatknięto czerwony proporzec — **o 20 proc. wzmogła swą wydajność i dziś wykonuje bazę w 150 proc.**

W ZPO IM. PRÓCHNIKA pierwsza stanęła na warcie taśma Nr. 17. Wszystkie wykonane przez nią elementy nie wymagają żadnych poprawek. W pierwszym dniu pełnienia warty, taśma oddała jedną sztukę ponad plan, w drugim dniu oddała już dwie sztuki. Za przykładem taśmy 17 poszła taśma Nr. 3 **Stefana Tomeckiego.** Zespół ten postanowił szyć do 1 Maja po 2 płaszcze więcej.

23 szwaczki zaciągnęły indywidualnie Warty Pokoju. Szykowaczka **Stanisława Kubiak** postanowiła codziennie przygotować dla taśmy 6 sztuk asortymentów więcej.

W ZAKŁADACH IM. STRZELCZYKA robotnicy **Perdos i Krygier** postanowili podnieść produkcję o 2 procent. Robotnicy odlewni: **Fabisiak, Maus, Zawadzki, Góźdź** i inni, podczas pełnienia wart odleją większą ilość elementów produkcyjnych. Zespół brygady remontowej **Dankiewicza** szybciej wykona remonty maszyn.

Na bluzach roboczych widnieją czerwone kokardki. Na maszynach chwieją się proporczyki. Każdy procent ponadplanowej produkcji jest wyrazem woli obrony pokoju, woli przedterminowego wykonania Sześciolatki. Robotnicy Łodzi wzrostem produkcji witają zbliżający się dzień 1 Maja.

* * *

Robotnicy Tomaszowa również zaciągają masowo Warty Pokoju. W samych tylko **TOMASZOWSKICH ZAKŁADACH WŁÓKIEN SZTUCZNYCH** onegdaj ponad 700 kobiet zaciągnęło honorowe Warty Pokoju — zwiększoną produkcją walcząc o pokój.

PRZED 1 MAJA

Zmniejszenie zużycia materiałów pomocniczych

Dla uczczenia święta pracy załoga pralni ZPW im. Andrzeja Struga, oddział 2, postanowiła zaoszczędzić 337 kg mydła oraz 585 kg sody amoniakalnej. Zobowiązanie to zostało zrealizowane w 75 proc. Zobowiązania wykonali również pracownicy ślusarni, stolarni, maszynowni i kotłowni, uprzątnąwszy teren fabryczny ze złomu, drzewa, cegieł itp. Pracownicy pęczkarni wymyli okna sali produkcyjnej i uporządkowali ogródek fabryczny.



Sabina Zarzycka, tkaczka z ZPB im. Róży Luksemburg, wykonuje swą bazę w 127 proc.

Wzrasta wydajność pracy

Z zapałem realizują podjęte zobowiązania pracownicy spółdzielń i Zakładów Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego. Do dnia 20 kwietnia wykonano już 85 procent zobowiązań. Na specjalne wyróżnienie zasługują: ob. Kozłowska — pracownica z wytwórni zabawek oraz ob. ob. Józef Pięta, Kazimierz Rosiak — wykonujący przeszło 115 procent normy.

Zobowiązania młodzieży

Uczniowie Państwowego Liceum Rachunkowości Rolnej w Bujnach, w pow. piotrkowskim, dla uczczenia dnia 1 Maja zobowiązali się posadzić drzewka wzdłuż gminnej drogi. Zobowiązanie to zostało już wykonane. Posadzono 1400 drzewek.

* * *

Młodzież ZMP-owska z gminy Galewice, w powiecie wieluńskim, wykonała zobowiązania 1-Majowe, zalesiając 7 ha nieużytków. Zaoszczędzono w ten sposób 2080 złotych.

Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane

Jak wynika z meldunków złożonych przez załogi poszczególnych oddziałów i budowli Miejskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, większość z nich wykonała podjęte zobowiązania. Należą do nich m. in. brygady: Jankowskiego (zatrudnionej przy Alei 1 Maja 3) Galińskiego (ul. Obrońców Stalingradu 17), Nowackiego (ul. Wólczańska 166).

Rośnie walka ludu Hiszpanii przeciwko dyktaturze Franco

PARYŻ (PAP). — Dziennik „CE SOIR" donosi, **że strajk robotników przemysłu włókienniczego w Manresa rozszerzył się na wszystkie fabryki tekstylne w Katalonii, obejmując obecnie 200 tys. robotników.**

Wypadki katalońskie świadczą — pisze dziennik — o wspaniałym rozwoju walki ludu hiszpańskiego przeciwko dyktaturze Franco. **Walki tej nie mogą zdławić ani represje policyjne, ani lokauty.**

Agencja Associated Press podaje, że w związku z poważną sytuacją strajkową gubernator cywilny Katalonii udał się samolotem do Madrytu.

W wyniku strajku 20 fabryk włókienniczych zostało unieruchomionych. Robotnicy domagają się podwyżki płac oraz protestują przeciwko zatrudnianiu w przemyśle włókienniczym dzieci w wieku od 8 do 10 lat.

Naród radziecki obchodzi uroczyście 81 rocznicę urodzin Włodzimierza Lenina

MOSKWA (PAP). — We wszystkich miastach i wsiach Związku Radzieckiego odbywają się uroczyste akademie **poświęcone 81 rocznicy urodzin założyciela i wodza partii bolszewickiej i państwa radzieckiego — WŁODZIMIERZA LENINA.** W fabrykach i zakładach przemysłowych, w instytucjach i uczelniach Moskwy, Leningradu, Kijowa, Mińska, Stalingradu i w innych miastach radzieckich wygłaszane są referaty i pogadanki o życiu i działalności Lenina.

Wielkie ożywienie panuje w Centralnym Muzeum im. Lenina w Moskwie, gdzie zgromadzone są eksponaty ilustrujące życie i działalność rewolucyjną wielkiego wodza mas pracujących.

Dziesiątki tysięcy osób bierze udział w wycieczkach do miejscowości związanych z życiem i działalnością Lenina.

Pozdrowienia z okazji szóstej rocznicy podpisania układu polsko-radzieckiego

DO PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ TOWARZYSZA B. BIERUTA WARSZAWA.

W imieniu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i moim własnym gratuluję Wam, Towarzyszu Prezydencie, z okazji szóstej rocznicy podpisania radziecko - polskiego układu o przyjaźni, wzajemnej pomocy i powojennej współpracy.

(—) N. Szwernik

DO PREZESA RADY MINISTRÓW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ TOWARZYSZA J. CYRANKIEWICZA WARSZAWA.

Proszę przyjąć, Towarzyszu Premierze, moje serdeczne gratulacje i najlepsze życzenia z okazji szóstej rocznicy podpisania układu o przyjaźni, wzajemnej pomocy i powojennej współpracy między Związkiem Radzieckim i Rzeczpospolitą Polską.

(—) J. Stalin

Sejm Ustawodawczy RP zwołany na zwyczajną sesję wiosenną

WARSZAWA (PAP). — Marszałek Sejmu Ustawodawczego RP otrzymał w dniu 21 kwietnia br. następujące zarządzenie:

ZARZĄDZENIE
Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 20 kwietnia 1951 r.
w sprawie zwołania Sejmu Ustawodawczego na zwyczajną sesję wiosenną 1951 r.

Na podstawie art. 7 ust. 1 i 3 ustawy konstytucyjnej z dnia 19 lutego 1947 r. o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej zwołuję Sejm Ustawodawczy na zwyczajną sesję wiosenną w dniu 27 kwietnia 1951 r.

Prezes Rady Ministrów
(—) Józef Cyrankiewicz.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) Bolesław Bierut.

W związku z tym Marszałek Sejmu Ustawodawczego RP Wł. Kowalski wydał zarządzenie:

Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP odbędzie się w dniu 27 kwietnia 1951 r. o godz. 10.

Porządek dzienny 94 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego RP w dniu 27 kwietnia 1951 r. został ustalony jak następuje:

1. Zamknięcie rachunków państwowych za okres od 1 stycznia do 31 grudnia 1948 r.
2. Rządowy projekt ustawy o prawie o notariacie.
3. Sprawozdanie komisji: obrony narodowej i bezpieczeństwa publicznego o rządowym projekcie ustawy o zakwaterowaniu sił zbrojnych — sprawozdawca poseł **ob. Marian Minor.**
4. Sprawozdanie komisji pracy i opieki społecznej o dekrecie Rządu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 29 marca 1951 r. zmieniającym przepisy o czasie pracy w przemyśle i handlu (Dz. U. R. P. Nr 17, poz. 137) — sprawozdawca poseł **ob. Julian Kubiak.**
5. Sprawozdanie komisji pracy i opieki społecznej o dekrecie Rządu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 29 marca 1951 r. o zmianie ustawy o ubezpieczeniu społecznym (Dz. U. R. P. Nr. 17, poz. 138) — sprawozdawca posłanka **ob. Maria Jaszczukowa.**
6. Sprawozdanie komisji oświaty i nauki o dekrecie Rządu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 29 marca 1951 roku o archiwach państwowych (Dz. U. R. P. Nr. 19, poz. 149) — sprawozdawca poseł **ob. Władysław Kurkiewicz.**
7. Sprawozdanie komisji finansowo - skarbowej o dekrecie Rządu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 29 marca 1951 r. w sprawie zmiany dekretu o zniesieniu odrębnych systemów emerytalnych dla pracowników b. związków samorządu terytorialnego oraz ich przedsiębiorstw i zakładów (Dz. U. R. P. Nr 19, poz. 150) — sprawozdawca poseł **ob. Jan Frankowski.**
8. Sprawozdanie komisji prawniczej i regulaminowej o dekrecie Rządu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 29 marca 1951 r. o organach zastępstwa prawnego (Dz. U. R. P. Nr. 20, poz. 159) — sprawozdawca poseł **ob. Adolf Dąb.**

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych o ochronie roślin między rządami ZSRR i Rumunii

MOSKWA (PAP). — W dniu 21 bm. w Moskwie wiceminister spraw zagranicznych ZSRR Bogomołow i ambasador pełnomocny i nadzwyczajny Rumuńskiej Republiki Ludowej przy rządzie ZSRR Bugicz dokonali wymiany dokumentów ratyfikacyjnych w sprawie konwencji o ochronie roślin, podpisanej między Związkiem Radzieckim i Rumuńską Republiką Ludową w maju ub. r. w Bukareszcie.

SED awangardą klasy robotniczej Niemiec w walce o pokój i zjednoczenie kraju

W piątą rocznicę powstania Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności

BERLIN (PAP). — W dniu 21 bm. minęło 5 lat od chwili połączenia się na terytorium obecnej NRD i w Berlinie 2 partii robotniczych — partii komunistycznej i socjaldemokratycznej **w Niemiecką Socjalistyczną Partię Jedności.**

W związku z tą rocznicą w gmachu Opery Państwowej w Berlinie odbyła się uroczysta akademia, na której wygłosił przemówienie przewodniczący KC partii — **prezydent NRD Wilhelm Pieck.** W przemówieniu swym dokonał on przeglądu rozwoju i działalności Niemieckiej Socjalistycznej Partii Niemiec (SED) na przestrzeni minionych pięciu lat i stwierdził, że w okresie tym SED stała się partią nowego typu, awangardą klasy robotniczej w jej walce o pokój i zjednoczenie Niemiec.

Następny mówca, **premier Otto Grotewohl** stwierdził, że SED stanęła na czele narodowej walki wyzwoleńczej. Walka ta jest dla robotników niemieckich jednocześnie walką o wyzwolenie społeczne. Skierowana ona jest przeciwko obcym imperialistom, jak również przeciwko odradzającemu się imperializmowi niemieckiemu.

Nowa, ciekawa powieść,

której druk wkrótce rozpoczniemy

obrazuje życie Łodzi

w okresie powstawania wielkich fortun Scheiblerów, Poznańskich i Kunitzerów, w okresie pierwszych zmagań z przemocą kapitału

bohaterskiej klasy robotniczej

WIELKA PRZYJAŹŃ

Podajemy w całości artykuł sekretarza KC PZPR, Edwarda Ochaba zamieszczony na łamach gazety „Trud" w dniu 21 kwietnia 1951 r.

EDWARD OCHAB
Sekretarz KC PZPR

Dziś mija 6 lat od dnia podpisania radziecko-polskiego układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej. Naród polski obchodzi tę datę jako wielkie święto.

Przyjaźń polsko - radziecka rodziła się w trudnych latach krwawej walki, toczonej przeciwko hitlerowskiemu faszyzmowi. Zanim przedstawiciele rządów ZSRR i Polski złożyli swe podpisy pod doniosłym dokumentem historycznym o przyjaźni i pomocy wzajemnej, żołnierze polscy i radzieccy scementowali swe braterstwo własną krwią na polach bitew przeciwko faszystowskim zaborcom.

Podpisanie układu z 21 kwietnia 1945 r. było **dobitną manifestacją wielkości i szlachetności polityki zagranicznej ZSRR — polityki pokoju, współpracy i poszanowania praw narodów.** Wielkie mocarstwo socjalistyczne zawsze dążyło i dąży do zacieśnienia przyjacielskich stosunków z innymi państwami. Tym dążeniem powodowało się ono również zawierając układ radziecko - polski. **Jeśli chodzi o Polskę, to układ stanowi dla niej prawdziwą rękojmię jej niezawisłości i rozkwitu.**

Zwycięstwo bohaterskiej Armii Radzieckiej nad Niemcami hitlerowskimi przyniosło w latach 1944 — 1945 wyzwolenie narodowi polskiemu i faktycznie ocaliło nasz naród przed fizyczną zagładą w piecach Oświęcimia i Majdanka.

Przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i pomoc Związku Radzieckiego pozwoliły nam wyrwać się ze szponów hitlerowskich, jak również w okresie powojennym **uniknąć smutnego losu krajów zmarshallizowanych**, które znalazły się w jarzmie amerykańskiego imperializmu. Bez oparcia się o Zw. Radziecki, bez braterskiej pomocy Związku Radzieckiego naród polski nie mógłby również nawet marzyć o odzyskaniu Ziem Zachodnich, o granicach na Odrze i Nysie tak zaciekle atakowanych dziś przez rewanżystów zachodnioniemieckich i ich amerykańskich protektorów. **Bez pomocy ZSRR naród polski nie byłby w stanie w tak krótkim czasie zrealizować gigantycznego dzieła odbudowy zniszczonego kraju, nie mógłby dźwignąć z ruin umęczonej stolicy, nie mógłby odbudować portów, przemysłu, rolnictwa i komunikacji. Pomoc Związku Radzieckiego umożliwia nam pomyślną realizację Planu 6-letniego — planu budowy fundamentów socjalizmu.**

Miliony Polaków z głęboką miłością i wdzięcznością patrzą na wielki Kraj Rad, ostoję pokoju i nadzieję narodów. Wystarczyło kilka lat przyjaznej współpracy, aby rozbić mury przesądów, kłamstw i nieufności, wznoszone między bratnimi narodami przez carskich żandarmów, polskich panów i piłsudczyków - faszystów.

Jak zawsze historia potwierdziła prawdę słów Wielkiego Stalina, który powiedział przy podpisaniu układu radziecko - polskiego:

„Znaczenie tego układu polega przede wszystkim na tym, że jest on wyrazem zasadniczego zwrotu w stosunkach między Związkiem Radzieckim a Polską, w kierunku sojuszu i przyjaźni, zwrotu, który ukształtował się w toku obecnej walki wyzwoleńczej przeciwko Niemcom i który obecnie zostaje formalnie utrwalony w niniejszym układzie.

Stosunki między naszymi krajami obfitowały, jak wiadomo, w ciągu ostatnich pięciu stuleci w elementy wzajemnej nieufności, niechęci i nierzadko otwartych konfliktów zbrojnych. Stosunki takie osłabiały obydwa nasze kraje i wzmacniały imperializm niemiecki.

Znaczenie niniejszego układu polega na tym, że **kładzie on kres i wbija ostatni gwóźdź do trumny tych dawnych stosunków między naszymi krajami oraz stwarza realną podstawę do zastąpienia dawnych nieprzyjaznych stosunków — stosunkami sojuszu i przyjaźni między Związkiem Radzieckim i Polską".**

Przed sześciu laty imperialiści anglo - amerykańscy łudzili się, że przy pomocy swych agentów, różnego rodzaju mikołajczyków, przy pomocy prawicowych socjal-demokratów i nacjonalistycznych oportunistów potrafią oderwać Polskę od sojuszu z ZSRR, zahamować socjalistyczny rozwój naszego kraju, pchnąć nasz naród na starą drogę awantur antyradzieckich, przeistoczyć Polskę w odmianę titowskiej kolonii imperializmu.

Rozwój wypadków wykazał jednak jak nierealne i śmieszne były plany imperialistycznych awanturników.

W ciągu minionych sześciu lat miliony Polaków i Polek poznały bliżej Związek Radziecki, pokochały wielki naród radziecki i rozumieją dziś dobrze, że przyjaźń polsko - radziecka jest kardynalnym warunkiem rozwoju i rozkwitu Polski. O uczuciach milionów Polaków świadczą tysiączne fakty. Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej skupia dziś w swych szeregach ponad 4 miliony członków. Kraj nasz przejawia olbrzymie zainteresowanie radziecką nauką i sztuką.

Tysiącletnie dzieje Polski znają niemało rozmaitych układów i sojuszów. Wszystkie one jednak nie wytrzymują żadnego porównania z układem radziecko - polskim. **Jest to pierwszy w naszych dziejach układ, zawarty przez prawdziwych przedstawicieli narodu polskiego, budującego socjalizm z potężnym mocarstwem socjalistycznym, budującym komunizm. Układ kwietniowy jest kamieniem milowym na granicy dwóch epok historii narodu polskiego, na progu nowej epoki socjalizmu.**

Układ radziecko-polski, uzupełniony następnie paktami o sojuszu i przyjaźni z bratnimi krajami demokracji ludowej, jest kamieniem węgielnym naszej polityki zagranicznej. Przyjaźń i sojusz Polski ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej pozwalają nam w dzisiejszej skomplikowanej sytuacji międzynarodowej, mimo zakusów ze strony imperialistycznych podżegaczy wojennych spokojnie **kontynuować naszą pokojową, twórczą pracę.**

Związek Radziecki jest dla nas wzorem we wszystkich dziedzinach. **„Czerpiemy wzór** — powiedział tow. Bierut — **z wielkiego i potężnego kraju, w którym zwyciężył socjalizm. Osiągnięcia ZSRR są niezawodnym przykładem, że krocząc po twórczej drodze socjalizmu, naród nasz będzie wzrastał w siły i dobrobyt, będzie szybko pomnażał swą gospodarkę i swą kulturę.** Jesteśmy złączeni głębokimi uczuciami przyjaźni z ZSRR i krajami demokracji ludowej. **Przyjaźń ta jest niezawodna".**

Słowa te wyrażają myśli i uczucia milionów robotników, chłopów i inteligentów polskich. Losami narodu kieruje dziś klasa robotnicza i jej partia — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Tradycje polskiej klasy robotniczej, to nie tylko tradycje bohaterskich walk z wrogiem klasowym, z kapitalistami i obszarnikami, z rodzimym faszyzmem i obcymi najeźdźcami. Tradycje polskiej klasy robotniczej — to tradycje braterstwa broni z rosyjskim ruchem rewolucyjnym. **Hasło ścisłego współdziałania z rosyjskim ruchem rewolucyjnym wysuwali pierwsi organizatorzy klasowej partii polskich robotników „Proletariat" przed ośmiu dziesiątkami lat. Przodujący robotnicy polscy byli zawsze wierni temu hasłu.**

Bojownicy o sprawę robotniczą, wychowani przez Waryńskiego i Dzierżyńskiego, dochowali wierności swym rosyjskim braciom klasowym w walce przeciwko wspólnym wrogom w okresie kiedy Polską rządzili kapitaliści i obszarnicy.

Czyż można wątpić o niezachwianej przyjaźni i braterstwie między narodami polskim i radzieckim obecnie, kiedy nie tylko na czele Związku Radzieckiego, ale również **i na czele Polski, nowej Ludowej Polski stoi klasa robotnicza, wychowana w duchu zwycięskiej nauki Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina!**

Pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w oparciu o przyjaźń, sojusz i pomoc wielkiego Kraju Rad, naród polski zwycięsko kroczy drogą wiodącą do socjalizmu. W dniu 6 rocznicy podpisania układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między Związkiem Radzieckim i Rzeczpospolitą Polską, miliony Polaków z dumą i miłością powtarzają słowa Wielkiego Stalina:

Niech żyje w szczęściu i pomyślności wolna, niepodległa, demokratyczna Polska!

Niech żyje w szczęściu i pomyślności jej wschodni sąsiad — nasz Związek Radziecki!

Niech żyje sojusz i przyjaźń między naszymi krajami!

Ulgi za terminowe wpłaty zobowiązań wobec Urzędów Likwidacyjnych

Ministerstwo Finansów podaje do wiadomości, iż osoby, które do chwili obecnej zalegają względem Urzędów Likwidacyjnych z uiszczeniem części, lub całości należności z tytułu kupna i użytkowania mienia, lub z tytułu nakładów, **a które w terminie do 1 lipca 1951 r. spłacą 70 proc. zalegającej należności, zostają zwolnione od uiszczenia pozostałych 30 proc. należności, które ulegają odpisaniu.**

Bliższych informacji w tym przedmiocie udzielają Urzędy Likwidacyjne.

Należności nieuiszczone w terminie do dnia 1 lipca 1951 r. ściągane będą przez właściwe Rady Narodowe w trybie egzekucji administracyjnej.

Piraci powietrzni Trumana bombardują bestialsko miasta koreańskie

PEKIN (PAP). — Koreańska Centralna Agencja Telegraficzna opublikowała oświadczenie Komitetu Centralnego Koreańskiego Czerwonego Krzyża, które mówi o brutalnym pogwałceniu przez lotnictwo amerykańskie elementarnych zasad etyki i norm prawa międzynarodowego.

Ostatnio amerykańscy piraci zamienili w ruiny i spalili w **Wonsanie, Phenianie, Thonczhomie i innych miastach szpitale Czerwonego Krzyża. Ponadto bombowce amerykańskie zburzyły skład Czerwonego Krzyża z medykamentami, fabrykę farmaceutyczną Czerwonego Krzyża, gmach Komitetu Centralnego Koreańskiego Czerwonego Krzyża.**

Z całego świata

— SOFIA. Akcja zbierania podpisów w Bułgarii pod Apelem Światowej Rady Pokoju jest w pełnym toku. Do dnia 20 kwietnia ponad 2.500 tysięcy obywateli bułgarskich złożyło swe podpisy.

— BUKARESZT. W tych dniach wyjechała z Bukaresztu na Koreę delegacja, która przekaże bohaterskiemu narodowi koreańskiemu dary zebrane w Rumunii.

— MOSKWA. Cała prasa radziecka zamieściła tekst noty rządu polskiego do rządu Stanów Zjednoczonych, zawierającej protest przeciwko brutalnym szykanom stosowanym przez władze amerykańskie wobec m-s „Batory".

— RZYM. Dnia 20 bm. zmarł w wieku lat 78 Ivanoe Bonomi, były premier rządu włoskiego po upadku faszyzmu, obecny przewodniczący Senatu.

„Generał Eisenhower — zapytany o swą opinię w sprawie dymisji Mac Arthura — potrząsnął głową i zaklął szpetnie". Donosi o tym angielski tygodnik „The World" w wydaniu, z dnia 12 kwietnia rb.



EISENHOWER: Dlaczego Truman nazwał mnie kiedyś Mac Arthurem Europy?

Zwycięstwo Stalinowskiej Pięciolatki wskazuje nam drogę walki o socjalizm

W związku z komunikatem Państwowej Komisji Planowania ZSRR i Centralnego Urzędu Statystycznego o wykonaniu 4 Planu Pięcioletniego, do redakcji naszej napływa z zakładów produkcyjnych szereg wypowiedzi, których druk rozpoczynamy poniżej.

Uczymy się od Lidii Korabielnikowej

Odkąd zaczęłam pracować w fabryce, a szczególnie od chwili gdy zapisałam się do ZMP, coraz lepiej rozumiem jak obficie czerpiemy z doświadczeń robotników Związku Radzieckiego. W naszej fabryce często napotykamy na różne trudności. Nieraz wydawałoby się, że nie ma wyjścia z jakiejś sytuacji. Wtedy dowiadujemy się, jak w takich wypadkach postępują młodzi komsomolcy, jak radzą sobie radzieccy robotnicy. Ot na przykład przez długi czas nie wiedzieliśmy co robić ze skrawkami materiału pozostającymi od wykrawania form. Nie umieliśmy zmniejszyć zużycia nici. I wtedy dowiedzieliśmy się o metodach stosowanych przez Lidię Korabielnikową. Rychło potem ona sama odwiedziła nasze miasto, była w naszym zakładzie. Wytłumaczyła nam na czym polega metoda kompleksowego oszczędzania. **Zaczęliśmy stosować tę metodę i to z coraz lepszymi wynikami! Obecnie zmniejszyliśmy w znacznym stopniu ilość odpadków, zmniejszyliśmy zużycie nici.**

Takich ludzi jak Lidia Korabielnikowa, są w Związku Radzieckim tysiące. Czytałam o Stachanowie, o Bykowie, o Wołkowej. Dzięki ich twórczej pracy Związek Radziecki ma takie wspaniałe osiągnięcia. Dzięki nim przed terminem został wykonany czwarty z kolei 5-letni plan gospodarczy. **Te zwycięstwa Kraju Rad napawają nas wielką radością. Uczą nas one, jak mamy pracować. Pokazują jak usuwać trudności, jak budować socjalizm. Nasza młodzieżowa taśma im. Hanki Sawickiej chcąc przyczynić się do przedterminowego wykonania planów produkcyjnych przez nasz zakład, postanawia jeszcze podnieść i ulepszyć produkcję.**

MARIA KAWNIK
szwaczka z ZPO „Wólczanka"

Na wzór radziecki — budujemy jasną przyszłość

Przed kilku dniami przeczytałam w gazecie, że Związek Radziecki wykonał przed terminem swoją Pięciolatkę. Uważnie przejrzałam wszystkie cyfry i pomyślałam sobie: **oto jak pracują ludzie radzieccy — w 4 lata i w 3 miesiące wykonali swój Plan 5-letni.** Na wykonanie tego planu złożyła się przecież praca wielu, wielu ludzi, wielu załóg fabrycznych. I od razu przyszło mi na myśl, że im przecież nikt nie pomagał, że oni nie mieli się od kogo uczyć, bo pierwsi na świecie rozpoczęli budowę państwa socjalistycznego. Ile trudu, ile poświęcenia, ile zapału włożyli radzieccy robotnicy w wykonanie swojego planu! A my **korzystamy już z gotowych, wypracowanych przez nich metod. Uczymy się od nich, nie potrzebując już martwić się o to, w jaki sposób przełamać tę czy inną trudność.**

Mam na myśli nasze Zakłady im. Waryńskiego. Największą bolączką była tu sprawa niewykonywania baz produkcyjnych przez tkaczy. **I oto zaczęto u nas stosować metodę nauczania inż. Kowalewa.** Ja jedna z pierwszych przystąpiłam do nauki. **Dawniej w ciągu dnia przerabiałam 24 tys. wątków, nie mogłam jakoś wykonać mej bazy,** chociaż już blisko rok pracowałam na krosnach i wydawało mi się, że „zjadłam wszystkie rozumy". A tymczasem stosując metodę inż. Kowalewa, nauczyłam się właściwych metod pracy. **Teraz przerabiam już dziennie 32 tys. wątków i myślę, że niezadługo zostanę przodownicą pracy.**

Ludzie radzieccy kochają swą ojczyznę. To dla niej tak szybko wykonują swoje plany. I my ucząc się od nich, pewną drogą dążymy do potęgi i jasnej przyszłości naszego kraju.

ALFREDA KLESZCZ
tkaczka z ZPW im. Waryńskiego

Uchwała Prezydium CRZZ w sprawie Narodowego Plebiscytu Pokoju

WARSZAWA (PAP). — Na posiedzeniu w dniu 20 bm. Prezydium CRZZ podjęło uchwałę w sprawie Narodowego Plebiscytu Pokoju, która wzywa wszystkich ludzi pracy w Polsce, zrzeszonych w związkach zawodowych, do najaktywniejszego poparcia Apelu Światowej Rady Pokoju.

Uchwała głosi m. in.

„Centralna Rada Zw. Zaw., jako wyraziciel woli i dążeń polskiej klasy robotniczej, która stanowi przodującą siłę narodu polskiego, zgłasza swój akces do Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Przystępując do Plebiscytu wzywamy cały polski świat pracy do solidarnego poparcia Apelu Światowej Rady Pokoju, domagającego się zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Podajemy braterską dłoń milionom ludzi walczącym o pokój we wszystkich krajach świata.

Podajemy dłoń robotnikom na całym świecie, którzy przodują w walce o pokój.

W szeregach milionów Polaków i Polek, oddających swój głos w Narodowym Plebiscycie Pokoju nie zabraknie ani jednego związkowca, ani członka jego rodziny, ani jednego człowieka pracy.

W kampanii przygotowawczej do przeprowadzenia Narodowego Plebiscytu Pokoju winien wziąć jak najczynniejszy udział nasz aktyw związkowy.

Związki Zawodowe NRD wzywają do umocnienia przyjaźni niemiecko-polskiej

BERLIN (PAP). — Wolne Niemieckie Związki Zawodowe (FDGB) ogłosiły następujące hasła propagujące przyjaźń niemiecko-polską:

1) Przyjaźń niemiecko-polska przyczynia się do zapewnienia pokoju w Europie.

2) Nasz plan 5-letni i 6-letni plan Polski Ludowej — drogą do pokoju i dobrobytu obu narodów.

3) Niech żyje Prezydent Bolesław Bierut! Niech żyje Prezydent Wilhelm Pieck!

4) Pod przewodem Stalina, wraz z Bierutem i Pieckiem naprzód o zapewnienie pokoju.

5) Niech żyje nierozerwalna przyjaźń między narodem niemieckim i polskim!

6) Przyjaźń niemiecko - polska — ciosem w podżegaczy wojennych.

7) Narody Niemiec i Polski wspólnie walczą pod wodzą Związku Radzieckiego w obronie pokoju na świecie.

8) Granica pokoju na Odrze i Nysie łączy dwa zaprzyjaźnione narody.

9) Młodzież polska i niemiecka — nieodłączni przyjaciele w pracy nad odbudową i o zacieśnienie przyjaźni między narodami.

10) Odbudowa — pokój — dobrobyt: — to wspólny cel polskich i niemieckich przodowników pracy.

PRZEGLĄD WYDARZEŃ

Cyfra rzecz niby sucha. Ale są cyfry, które radują. Są cyfry, które umacniają wiarę we własne siły, które zagrzewają do walki, a jednocześnie sieją wśród wrogów popłoch i zamieszanie. **Do rzędu takich należą zwycięskie cyfry opublikowanego w Moskwie komunikatu o wykonaniu pierwszej powojennej pięciolatki.**

Z ufnością podnosi głowę znad pługa chłop włoski, dowiadując się, że ludzie radzieccy wykonali pięciolatkę w 4 lata i 3 miesiące. Cieszy się francuski górnik, czytając w „Humanite", że w ZSRR produkcja przemysłowa w porównaniu z najwyższą przedwojenną wzrosła o 73 proc., zamiast przewidzianych 48 proc. Zachodnio-niemiecki robotnik z radością dzieli się ze swymi towarzyszami wiadomością, że o 49 proc. wzrosła w porównaniu z 1940 rokiem radziecka produkcja stali. W skupieniu i z entuzjazmem robotnicy, chłopi i inteligenci krajów demokracji ludowej wczytują się w jakże żywe, jakże tchnące siłą cyfry wykonania pierwszej powojennej pięciolatki, w kraju przewodzącym ludzkości w jej walce o pokojowe, szczęśliwe jutro.

Gdy z Moskwy płynęły w świat cyfry potęgi budownictwa pokoju, z Paryża, Waszyngtonu i Tokio dochodziły nas ujadania podżegaczy wojennych.

ZMOWA

Europa i Azja. Plan Schumana i pakt Pacyfiku. Oto, co stanowiło w ubiegłym tygodniu przedmiot głównych zainteresowań podpalaczy świata. W Paryżu doszło do podpisania tzw. planu Schumana. Oświadczenie Rady Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej określiło charakter planu, któremu za szyld służy nazwisko francuskiego ministra spraw zagranicznych, jako **„zmowę imperialistów USA z imperialistami krajów — uczestników planu Schumana, a przede wszystkim monopolistami zachodnio-niemieckimi, wymierzoną przeciw pokojowi i bezpieczeństwu narodów".**

Pierwszy pod planem Schumana złożył podpis „kanclerz" Adenauer. Słusznie. Adenauer uważany jest przecież przez amerykańskich autorów planu za „führera" wśród zachodnio-europejskich satelitów, za tego, który ma czuwać nad ochroną interesów amerykańskich podżegaczy wojennych w Europie.

Radują się serca amerykańskich podpalaczy świata na wieść o podpisaniu planu Schumana. Raduje się serce Adenauera, gdy widzi, jak baronowie węglowi Ruhry przejmują pod swą kontrolę przemysł Lotaryngii. Inaczej jest w obozie zdrajców narodu francuskiego. Ich organ, „Le Monde" nie kryje obaw przed trudnościami, na jakie może natrafić we francuskim Zgromadzeniu Narodowym ratyfikacja planu, którego podpisanie przez Schumana dziennik francuski „Ce Soir" nazwał **„jednym z najsmutniejszych aktów historii Francji".**

DULLES MONTUJE

Podczas gdy w Europie zachodniej imperialiści amerykańscy całą uwagę poświęcają galwanizowaniu cuchnącego trupa hitleryzmu, na Dalekim Wschodzie oddają się oni podobnym zajęciom w stosunku do imperializmu japońskiego. Tam akcja ta odbywa się pod nazwą paktu Pacyfiku.

Montowanie tego nowego bloku wojennego powierzone zostało t. zw. „wędrującemu ambasadorowi" imperializmu amerykańskiego, John Foster Dullesowi. Objeżdża on stolice Japonii, Filipin, Australii i Nowej Zelandii. Chce on jak najszybciej doprowadzić do zawarcia separatystycznego traktatu pokojowego z Japonią, a następnie do zawarcia między zależnymi od USA rządami krajów Dalekiego Wschodu nowego paktu agresji. **Innymi słowy, coś w rodzaju paktu atlantyckiego dla krajów Pacyfiku.** I tu rolę żandarma i głównego agenta amerykańskiego przeznacza się zaprawionym w agresji sojusznikom Hitlera — militarystom japońskim.

BOJĄ SIĘ POROZUMIENIA

A tymczasem w Paryżu dobiega końca 7 tydzień obrad zastępców ministrów spraw zagranicznych nad ułożeniem porządku obrad dla projektowanej konferencji czterech ministrów. **Delegaci mocarstw zachodnich kluczą i lawirują, przedstawiają projekty i kontrprojekty, które między sobą różnią się li tylko sformułowaniami, a nigdy treścią. W każdej z tych propozycji sprawy najistotniejsze — redukcja zbrojeń czterech mocarstw i demilitaryzacja Niemiec — spychane są przez nich systematycznie na dalszy plan.**

To kluczenie i lawirowanie delegatów mocarstw zachodnich zestawione z amerykańską polityką faktów dokonanych, polityką agresji stanowi doskonałą ilustrację oświadczenia amerykańskiego doradcy Departamentu Stanu, John Coopera: **„Rząd USA nie może w chwili obecnej ze względów wewnętrzno-politycznych dopuścić do tego, by wciągnięto go do rokowań, które mogłyby doprowadzić do poprawy stosunków z ZSRR".**

Nie trudno domyśleć się, jakie to względy ma na myśli amerykański podżegacz wojenny. Chodzi po prostu o rozniecanie histerii wojennej, chodzi o nowe kredyty dla forsownych zbrojeń. Porozumienie z ZSRR jest w zrozumieniu amerykańskich podpalaczy świata wręcz katastrofalne.

NARODY SPORZĄDZĄ BILANS

Zbliża się 1 Maj. Będzie to dzień, w którym bojownicy o pokój i postęp wszystkich krajów — od Atlantyku do Pacyfiku — dokonają pod przewodem klasy robotniczej przeglądu sił, przeglądu swych osiągnięć, dokonają bilansu walki, jaką toczą przeciwko garstce podpalaczy świata. Wspaniały sukces narodu radzieckiego stanowi czołową pozycję tego bilansu.

Wspaniałe zobowiązania produkcyjne, którymi narody Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej Europy i Azji czczą swoje Święto, stanowią materialną podstawę dla milionów podpisów, które już dziś w różnych krajach świata widnieją pod Apelem o Pakt Pokoju między pięciu wielkimi mocarstwami. tr.

Lotnik jugosłowiański szuka azylu na terytorium Węgier

BUDAPESZT (PAP). — Jak podaje Węgierska Agencja Telegraficzna, w dniu 18 kwietnia na jednym z lotnisk węgierskich w pobliżu Budapesztu wylądował samolot jugosłowiański typu „Trojka", prowadzony przez 20-letniego instruktora jugosłowiańskiego lotnictwa sportowego — **Alie Hajnalovicza.**

Hajnalovicz zwrócił się do władz węgierskich z prośbą o udzielenie mu azylu jako emigrantowi politycznemu. Hajnalovicz podał wiele faktów, świadczących o coraz bardziej wzmagającym się terrorze faszystowskiej kliki Tito przeciwko patriotom jugosłowiańskim.

ŻYCIE PARTII

Zapomniana gromada

Tow. Szymon Stypa, sołtys gromady Chełmo w pow. radomszczańskim, wyszedł na drogę i z zakłopotaniem patrzył na pola, ciągnące się poza zabudowaniami wsi. Na twarzy jego maluje się zmartwienie. Powoduje je troska o pomyślny przebieg siewów wiosennych. Ale jakoś nie udaje mu się wpłynąć na przyśpieszenie zakończenia siewów. Za dużo ma ciężarów na swych barkach. Jest sołtysem, sekretarzem gromadzkiej organizacji partyjnej, pełni również wiele innych funkcji. Ze względu na piastowanie tych stanowisk jest osobiście i wyłącznie odpowiedzialny za przebieg siewów na terenie gromady.

— Chciałbym, by wszystko szło dobrze — oświadcza tow. Stypa — ale jakoś nie mogę tego dopiąć.

Rzeczywiście, nie udaje mu się pokierować należycie akcją siewną. Odbywa się ona tak, jak to działo się kilka, a nawet kilkanaście lat temu. Przebiega w żółwim tempie. 5 bm. niektórzy chłopi rozpoczęli roboty w polu, inni pracują z przerwami, a wielu do dnia 14 bm. nie przystąpiło jeszcze w ogóle do prac polnych. Nie oznacza to bynajmniej, że nie doceniają doniosłości wczesnego siewu. Po prostu dlatego, że nie mają koni ani odpowiednich maszyn rolniczych. Z tych właśnie powodów nie rozpoczęła siewów wdowa Maria Stelmaszczyk, właścicielka 7-hektarowego gospodarstwa.

Wprowadzenie w życie planu pomocy sąsiedzkiej przysparza sołtysowi tow. Stypie najwięcej trudności. Obowiązani do udzielania pomocy sąsiedzkiej chcą świadczyć, ale na starych, odwiecznych zasadach, które całkowicie uzależniały biedotę i średniaków od bogaczy. Ignacy Kłosiński, który już na swych gruntach zasiał zboża kłosowe, a obecnie sadzi ziemniaki, kategorycznie odmówił udzielenia za odpłatą pomocy 60-letniej wdowie, Marii Stelmaszczyk. Owszem, zgodził się to uczynić, ale tylko za odrobek. Spełniłaby ona jego żądanie, lecz podeszły jej wiek na to nie pozwala. Inni chętnie zgadzają się na odrobek, bo i cóż im zresztą pozostało! Odrzucą ten warunek, to ziemia ich pozostanie odłogiem.

Odrobek w gromadzie Chełmo jest uważany jeszcze dzisiaj za normalne zjawisko. „Tak było przecież od dziesiątków lat, więc dlaczego dzisiaj ma być inaczej?" — słyszy się głosy. Nawet sołtys tow. Stypa jest również tego zdania.

— Najlepiej będzie, gdy się chłopi sami między sobą pogodzą, co do formy wynagrodzenia — oświadcza on, nie wnikając w to, że przy takiej „zgodzie" jedni się bogacą, a inni coraz bardziej ubożeją i uzależniają się od bogaczy.

Powszechnie wiadome jest, że siewnikiem zasiewa się lepiej i szybciej, że wychodzi przy tym mniej ziarna, a plony są obfitsze. Jednak nie wiedzą o tym jeszcze chłopi gromady Chełmo. Zamówili co prawda siewnik. Przychodzono z SOM-u i namawiano, więc dla świętego spokoju podpisali umowę na wypożyczenie siewnika. Zgodnie z umową siewnik ten został dostarczony gromadzie w odpowiednim czasie. Cóż, kiedy siewnik stoi obecnie bezczynnie na podwórzu sołtysa, a chłopi jak niegdyś siali ręcznie, tak sieją w ten sposób i teraz.

Dlaczegóż zatem akcja siewna w gromadzie Chełmo nie przebiega jak należy? Czy winny jest temu wyłącznie tow. Stypa, jako sekretarz gromadzkiej organizacji partyjnej i sołtys w jednej osobie? Nie, winę za ten niepożądany stan rzeczy ponoszą przede wszystkim — Gminna Rada Narodowa i Komitet Gminny w Masłowicach. Nikt z GRN nie przybył do gromady, aby wyjaśnić chłopom znaczenie siewu rzędowego, wytłumaczyć im — co daje małorolnym chłopom dekret o pomocy sąsiedzkiej i jaki jest jego polityczny sens. Od chwili rozpoczęcia siewów nikt z GRN nie zjawił się, aby skontrolować ich przebieg i pośpieszyć z pomocą, chociaż w tak ważnej sprawie, jak realizacja planu pomocy sąsiedzkiej.

Organizacja partyjna w gromadzie Chełmo posiada 7 członków. Jest to dostatecznie liczebna organizacja, aby stać się kierownikiem i gospodarzem gromady i na pewno wypełniłaby rolę, gdyby Komitet Gminny w Masłowicach pomógł towarzyszom z Chełma, gdyby im wytłumaczył, jakie zadania postawiła przed nimi partia, gdyby postarał się o podniesienie ich poziomu ideologicznego. Towarzysze z Chełma nie przechodzili dotychczas żadnego szkolenia ideologicznego. Zebrania gromadzkiej organizacji partyjnej nie odbywają się prawie wcale. Tow. Stypa nie pamięta, czy ostatnio ktoś z Komitetu Gminnego odwiedził gromadę. Komitet Gminny pozostawił organizację partyjną w Chełmie bez opieki i pomocy.

I to właśnie stanowi główną *przyczynę tego, że siewy wiosenne w gromadzie nie przebiegają* **tak, jak należy.**

K. D.

Święto 1-Majowe wzmocni jedność patriotyzmu i internacjonalizmu

Starą jak święto 1-Majowe, starą jak licząca już 62 lata rewolucyjna tradycja tego święta jest prawda o tym, że dzień 1 Maja, w którym klasa robotnicza wszystkich narodów manifestuje swoje dążenie do silnej, wolnej, suwerennej ojczyzny socjalistycznej — jest zarazem **dniem międzynarodowej solidarności mas pracujących całego świata.**

Święto 1-Majowe jest najbardziej obrazowym i popularnym wyrazem proletariackiego internacjonalizmu i głębokiego patriotyzmu klasy robotniczej.

Po VI jednak Plenum KC PZPR, kiedy towarzysz Bierut podsumował wyniki przemian jakie się u nas dokonały i na tej podstawie wyjaśnił partii i narodowi, że stajemy się narodem socjalistycznym, **jedność internacjonalizmu i patriotyzmu święta pierwszomajowego** stanęła przed nami w pełniejszym niż dotychczas świetle, stała się bardziej konkretna i widoczna dla narodu.

Jeśli powiadamy, że przed 1944 rokiem byliśmy narodem burżuazyjnym, to w tym stwierdzeniu mieści się nie tylko fakt, że burżuazja polska stała wówczas u władzy, że była politycznie i gospodarczo klasą panującą, ale mieści się również i drugi fakt, że narzucając swoją ideologię społeczeństwu polskiemu, burżuazja czyniła przez to i idee swoje panującymi.

Klasowa ideologia burżuazji, jej zasady moralności, jej światopogląd, filozofia, jej nauka, estetyka itp. opanowywały w ciągu pokoleń mózgi dziesiątków milionów obywateli naszego kraju i utwierdzały w ten sposób władzę burżuazji w narodzie. Pomagali wydatnie w tym dziele prawicowi wodzowie PPS, zaszczepiając nacjonalizm, nienawiść do ZSRR, niewiarę we własne siły i inne burżuazyjne idee na grunt robotniczy i chłopski. Bez tego powszechnego, ciągłego, celowo kierowanego procesu przesączania burżuazyjnej ideologii w masy narodu, nie byłoby polskiego narodu burżuazyjnego.

* * *

Polska klasa robotnicza i jej rewolucyjna awangarda, która swoje dążenia wyzwoleńcze opierała o marksistowsko - leninowską naukę, światopogląd, filozofię i moralność, nie mogła nie podjąć walki z ideologicznymi wpływami polskiej burżuazji, nie mogła nie przeciwstawić oszustwu jej zakłamanych, rzekomo narodowych frazesów, prawdy swoich ofiarnych zmagań o socjalizm, to jest o rzeczywiste **ogólno - narodowe i patriotyczne interesy narodu polskiego, o braterstwo z ludźmi pracy na całym świecie, a szczególnie ze zwycięską klasą robotniczą ZSRR.**

W tej walce klasa robotnicza z KPP a następnie z PPR na czele musiała demaskować zdradziecką treść, którą burżuazja polska zatruwała takie święte dla milionów słowa jak: **naród, ojczyzna, niepodległość.**

Toteż robotnik, chłop i inteligent polski, komunista polski, składając nieraz życie w ofierze ojczyźnie i czyniąc to z najgłębszej miłości do narodu, do kraju, do jego ziemi, do jego mowy i kultury, klął jednocześnie i nienawidził burżuazję za to, że ojczyznę naszą przekształciła w „ojczyznę" wyzysku i psiego życia dla człowieka pracy.

* * *

Dojście do władzy klasy robotniczej w r. 1944 rozpoczęło nowy okres w dziejach narodu polskiego — **okres przekształcania narodu burżuazyjnego w naród socjalistyczny.**

Oznacza on, ten okres, dokonywanie się politycznych, gospodarczych, ideologicznych i kulturalnych przeobrażeń, które w procesie walki o dalszą likwidację elementów kapitalistycznych doprowadzą do powstania polskiego społeczeństwa socjalistycznego, bez sprzeczności interesów i walki klasowej, całkowicie jednolitego pod względem moralno - politycznym.

W toku tych przeobrażeń obserwujemy, jak wielomilionowe masy narodu naszego uczą się coraz lepiej wiązać w życiu codziennym dwa momenty.

Obserwujemy, że szereg zasadniczych pojęć, takich jak **klasa robotnicza, lud, naród, ojczyzna, niepodległość, socjalizm,** które burżuazja starała się ongiś skłócić w naszej świadomości, przeciwstawić jedno drugiemu — i trzeba stwierdzić że często nie bez skutku — **wiąże się obecnie w sposób coraz bardziej widoczny dla milionów w jednolitą, zgodną treść patriotyczną i narodową.**

I obserwujemy obok tego, że coraz powszechniejszą staje się również w narodzie **świadomość konieczności najściślejszego wiązania naszych spraw wewnętrznych z wyzwoleńczą walką ludów na całym świecie, zrozumienie, że to wiązanie spraw narodowych i międzynarodowych jest warunkiem naszego rozwoju i istnienia, jako niepodległego państwa.**

Wiele jest faktów w naszym życiu, które potwierdzają ten proces. Świadczy o nim powszechna w masach świadomość, że obronimy pokój przed zachłannością amerykańskich agresorów, tylko **łącząc patriotyczny wysiłek narodu nad realizacją Planu 6-letniego z walką o pokój setek milionów ludzi kuli ziemskiej.** Świadczy o tym coraz powszechniejsze w masach **zrozumienie przodującej roli ZSRR w wytyczaniu dróg rozwoju naszemu narodowi i całej ludzkości oraz wzrastająca miłość i szacunek milionów dorosłych, młodzieży i dzieci w naszym kraju do Związku Radzieckiego i towarzysza Stalina.** Świadczy o tym coraz powszechniejsza w narodzie **sympatia dla krajów demokracji ludowej i NRD oraz pogłębiająca się wiara w niemiecką klasę robotniczą,** w szczerość jej dążeń do pokojowego i przyjaznego współżycia z nami. Świadczy o tym nasza **gorąca sympatia dla wyzwoleńczej walki narodu koreańskiego, żywy oddźwięk polskiej opinii publicznej na Stalinowskie Nagrody Pokoju, ostry protest społeczeństwa polskiego przeciwko zamknięciu przez rząd Queuille'a biur Światowej Rady Pokoju i szereg innych faktów.**

Okres przedmajowy, kiedy w szerokim froncie narodowym, pod hasłami zwiększenia wydajności pracy i przedterminowego siewu pokoju — setki tysięcy ludzi w Polsce przyjmuje na siebie przedmajowe zobowiązania; sam dzień 1 Maja, kiedy miliony ludzi miast i wsi zamanifestują swoją wolę walki o socjalizm, o Plan 6-letni, o utrzymanie pokoju na świecie — pogłębią i wzmocnią jeszcze bardziej w świadomości narodu jedność patriotyzmu i internacjonalizmu.

JERZY NAWROT.

Narada aktywistów pokoju

W dniu wczorajszym odbyła się ogólnołódzka narada aktywu obrońców pokoju. W naradzie tej wzięli udział przedstawiciele dzielnicowych, blokowych i zakładowych komitetów obrońców pokoju oraz przedstawiciele świata pracy.

Obradom przewodniczyła członek Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi tow. Mikołajczykowa. Do prezydium zostali powołani: przedstawiciel Komitetu Łódzkiego PZPR tow. Dobrowolski, przedstawiciel Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, poseł tow. Kowalczyk, prof. Rappaport, dr. Raciążek, ksiądz Olszewski oraz przodownicy pracy i aktywiści komitetów obrońców pokoju.

Po wygłoszonym przez tow. Wekslera referacie politycznym, omawiającym sytuację międzynarodową, przedstawiciel Łódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju ob. Turkiewicz wygłosił referat, poświęcony sprawom organizacyjnym. W związku z mającym się odbyć w maju Plebiscytem Pokoju — wskazał on — należy wzbogacić dotychczasowe formy pracy komitetów obrońców pokoju. W związku z tym poważne zadania stają przed komitetami dzielnicowymi i blokowymi oraz zakładowymi. Komitety dzielnicowe winny zwołać plenarne posiedzenia w celu oceny dotychczasowej pracy oraz uaktywnienia komitetów blokowych. Winny też odbywać się odprawy i seminaria dla prelegentów i agitatorów pokoju. Należy szeroko rozpropagować zbiórkę uliczną w dniu 1-Maja, z której fundusze zostaną przekazane do dyspozycji Światowej Rady Pokoju.

W dyskusji, jaka wywiązała się, zabierali głos liczni mówcy.

Członek Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, przodownica pracy Zakładów im. **Stalina tow. Augustyniak** oświadczyła, **że nie zabraknie głosu ani jednego włókniarza w Plebiscycie Pokoju. Prof. Rappaport** w imieniu prawników łódzkich zapewnia, że prawnicy stają do czynnej walki o pokój.

Ksiądz Olszewski wskazał, że w akcji na rzecz obrony pokoju winno brać udział duchowieństwo katolickie. — Walka o pokój bowiem — podkreślił ksiądz Olszewski — jest obowiązkiem każdego katolika. Następnie wypowiadali się przedstawiciele artystów, literatów, młodzieży szkolnej i akademickiej, nauczycielstwa i komitetów blokowych. Przedstawiciel bloku Nr. 294 rzucił hasło współzawodnictwa między blokami w akcji uświadamiania mieszkańców o znaczeniu Plebiscytu Pokoju.

Dyskusję podsumował tow. Kowalczyk. (g)

Szerzej wciągnąć aktyw partyjny
do walki o utrwalenie osiągnięć w ZPB im. Marchlewskiego

Kiedy **tow. Kurzawa** podszedł do mównicy, zapanowała niezwykła cisza. Wszyscy byli ciekawi usłyszeć, co on powie i jaką złoży samokrytykę.

Siedem godzin trwała ożywiona i gorąca dyskusja na **konferencji wyborczej organizacji partyjnej w ZPB im. Marchlewskiego.**

Przez cały ten czas nazwisko tow. Kurzawy — I sekretarza komitetu zakładowego, nie schodziło z ust wielu uczestników dyskusji. Bito w niego, jak w przysłowiowy bęben. Bito za niewykonanie planu przez załogę, za słabą pracę oddziałowych organizacji partyjnych, organizatorów grup, za niedostateczny wzrost partii, za bezduszność, kumoterstwo i biurokratyzm administracji oraz rady zakładowej.

Każdy z mówców starał się wykazać, że winę za to wszystko ponosi tow. Kurzawa.

Powoli, bardzo powoli, jakby ważąc każde słowo, rozpoczął swą samokrytykę tow. Kurzawa. Przyznał, że w wielu wypadkach, gdy zakładowi groziło niewykonanie planu, usiłował sam „załatać dziury". Młody, pełen zapału, rzucał się na wszystkie strony. Brał zbyt dużo na swe barki, wykonywał nieraz sam zadania, wchodzące w zakres obowiązków członków egzekutywy, sekretarzy oddziałowych organizacji, rady zakładowej. Nie dawało to rezultatów.

Tow. Kurzawa wskazał na przyczyny tego. Mówił o podejmowaniu doskonałych uchwał przez egzekutywę, przez dyrekcję, lecz **brak kontroli wykonania podrywał każdą zdrową inicjatywę.** A konsekwencji z tego nie wyciągnięto. Zajmując się drobnymi sprawami, nie potrafił skupić siły na głównym ogniwie i ustawić pracę organizacji partyjnej w ten sposób, by stała się ona na terenie fabryki rzeczywistym kierownikiem politycznym i gospodarczym.

Szczera i głęboka samokrytyka tow. Kurzawy nasuwa pewne refleksje. Z jednej strony niewłaściwy styl jego pracy winien stać się nauką dla innych towarzyszy.

Z drugiej zaś nie można pominąć milczeniem tych członków partii, którzy wespół z sekretarzem ponoszą odpowiedzialność za całokształt pracy organizacji partyjnej. Dotyczy to przede wszystkim członków egzekutywy, sekretarzy oddziałowych organizacji partyjnych, organizatorów grup, jak również towarzyszy na odpowiedzialnych stanowiskach w administracji i organizacjach masowych.

Charakterystyczny jest fakt, że ani jeden spośród dyskutantów nie zastanowił się nad tym zasadniczym zagadnieniem, że wychowywać załogę, wpajać w nią ducha socjalistycznej dyscypliny i organizacji, wpływać na bieg spraw przedsiębiorstwa, nie może wyłącznie jeden człowiek, lecz winien współpracować w tym każdy członek partii, cała organizacja partyjna. Z toku dyskusji można było wywnioskować, że towarzysze nie docenili tego należycie.

Jakie są źródła tego niepomyślnego objawu?

Załoga Zakładów im. Marchlewskiego wykonała 3-letni plan przed terminem i z nadwyżką. Jednak ani planu pierwszego roku Sześciolatki, ani też planu pierwszego kwartału b. r. nie wykonano.

Sytuacja zmieniła się na lepsze dopiero w kwietniu br., kiedy załoga we wszystkich oddziałach produkcyjnych przekroczyła zaplanowaną wydajność od 2 do 9 proc. Sukces ten, nie notowany od wielu miesięcy w tych zakładach zawdzięczać należy **wielkiemu entuzjazmowi prządek i tkaczy, którzy realizując zobowiązania pierwszomajowe znacznie przekraczają bazy produkcyjne.**

Wpłynęła na to również m. in. zmiana kierownictwa administracyjnego i partyjnego. Ale ten niewątpliwie dodatni fakt zrodził u wielu towarzyszy pogląd, że powodzenie lub załamanie planów produkcyjnych zależy od jednostki, że głównymi winowajcami byli: poprzednia dyrekcja oraz sekretarz komitetu fabrycznego. Takie stanowisko zniekształca zagadnienie, zamazuje istotne niedociągnięcia całej egzekutywy i organizacji partyjnej. Znalazło to wyraz podczas dyskusji, kiedy — to towarzysze nie dostrzegali własnych zaniedbań.

— Nie ma już dawnego sekretarza (tow. Kurzawa jest od kilku miesięcy słuchaczem łódzkiej szkoły partyjnej), więc można całą winę zwalić na karb jego nieudolności. Tak widocznie rozumowali towarzysze - członkowie egzekutywy oraz czołowy aktyw.

Jest to zjawisko niepokojące. Jak należało oczekiwać, w ślad za słowami ostrej krytyki pod adresem tow. Kurzawy, rozbrzmiały samouspokajające nutki. Obecnie mamy nowego sekretarza oraz dyrektora i jest już lepiej. Odnosiło się wrażenie, że towarzysze w dalszym ciągu składają losy organizacji partyjnej i zakładu pracy w ręce dwóch ludzi.

Wprawdzie obecny I sekretarz komitetu zakładowego, tow. Toma, jest znany z energii, zapału i przedsiębiorczości, lecz bez codziennej operatywnej pomocy **każdego członka partii,** i on nie przezwycięży sam jeden ogromnych zaniedbań, powstałych na skutek niedostatecznej aktywności wszystkich towarzyszy.

To samo tyczy się nowego dyrektora, tow. Nowaka, który na dłuższą metę nie zdoła sam udźwignąć ciężaru zagadnień natury produkcyjnej.

* * *

W Zakładach im. Marchlewskiego zaszły już ostatnio poważne zmiany na lepsze. Zakłady wykonują swe plany, załoga realizuje zobowiązania.

Drgnęły oddziałowe organizacje partyjne, które dotychczas nie wykazywały aktywności. Przystąpiły do pracy grupy partyjne i agitatorzy. Organizacja partyjna powoli znajduje właściwe miejsce w zakładzie mobilizując załogę do przełamywania trudności, do zwycięskiego wykonywania planów.

Te osiągnięcia organizacji partyjnej nie mogą mieć charakteru przemijającego. Czołowym zadaniem kierownictwa organizacji, nowowybranej egzekutywy winno być **utrwalenie dotychczasowych dobrych doświadczeń,** dzięki którym zakład dźwiga się oraz wypracowanie dalszych, skutecznych form działania, opartych przede wszystkim na zasadzie kolegialności w pracy, na uaktywnieniu wszystkich członków partii, na wzmocnieniu dołowych ogniw organizacji. Nowe władze partyjne ZPB im. Marchlewskiego winny pamiętać o tym, że fundamentem, istotą bolszewickiego stylu kierownictwa jest **osobista odpowiedzialność i kontrola wykonania.** Uczyni to pracę organizacji partyjnej żywą, konkretną, operatywną, a przede wszystkim uaktywni wszystkich jej członków, całą załogę, która chlubnie wypełniać będzie swe zadania.

Ad.

KRONIKA PIOTRKOWA

Wiosenna akcja skupu ziemniaków na ukończeniu

Gminne spółdzielnie w pow. piotrkowskim przystąpiły w połowie marca rb. do wiosennej akcji skupu ziemniaków przemysłowych i jadalnych. Tegoroczna lekka zima sprzyjała przechowaniu ziemniaków w kopcach. Nie stwierdzono w naszym powiecie faktów przemarznięcia, lub zgnicia ziemniaków, ani w kopcach gminnych spółdzielń, ani u chłopów, a sucha pogoda kwietniowa pozwala na szybkie i bardzo sprawne przeprowadzanie akcji skupu.

Do dnia 18 bm. powiat piotrkowski wykonał plan skupu w 70 proc. Plan akcji wiosennej zostanie wykonany do końca kwietnia w 100 proc. Niezależnie od tego, PZGS piotrkowski zadeklaruje dostawy ponadplanowe.

Równocześnie z akcją skupu gminne spółdzielnie przeprowadzają akcję *rozprowadzania sadzeniaków,* t. j. ziemniaków najlepszej jakości i gatunków pełnokwalifikowanych, odpowiedniej wielkości i czystych. Ceny sadzeniaków są bardzo przystępne.

Jeżeli chodzi o gatunki sadzeniaków, to najczęściej reprezentowane są „Hele", „Dary" i najnowsza odmiana „Pionier". Chłopi bardzo chętnie zaopatrują się w sadzeniaki, sprowadzane z głębi kraju, gdyż dzięki temu zapobiega się zwyrodnieniu upraw i zwiększa wydajność plonów. *(A).*

Godziny przyjęć Biura Skarg i Zażaleń

Biuro Skarg i Zażaleń przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Piotrkowie czynne jest codziennie od godz. 8 do 15, a ponadto w poniedziałki i czwartki od godz. 15 do 17.

Młodzież opiekuje się zieleńcami

Młodzież szkół średnich i podstawowych w Piotrkowie podjęła się stałej opieki nad skwerami, parkami i zieleńcami w mieście. Uczniowie Gimnazjum im. Chrobrego opiekują się skwerem przy Pl. Niepodległości, młodzież Liceum Handlowego zajmuje się utrzymaniem zieleńca przy Hali Targowej, uczniowie Liceum Pedagogicznego zaopiekują się Placem Kościuszki.

TPPR reorganizuje pracę w terenie

Oddział Powiatowy Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w Piotrkowie przeprowadził już wybory do terenowych kół w 50 procentach. Z większych kół nie przeprowadzono jeszcze wyborów tylko w MHD, PPB, w Powszechnym Domu Towarowym, Rzeźni, TOR, na Poczcie i w „Wyzwoleniu".

W kołach przy gm. spółdzielniach wybory odbędą się, z uwagi na akcję siewną, w końcu miesiąca. Akcja wyborcza zakończona zostanie całkowicie do dnia 5 maja.

Po zakończeniu wyborów Oddział Powiatowy TPPR rozpoczyna szkolenie swojego aktywu, zarówno miejskiego, jak i wiejskiego, a więc: przewodniczących, wiceprzewodniczących i sekretarzy kół. Szkolenie odbywać się będzie w lokalu Oddziału, przy ulicy Jarosława Dąbrowskiego 18, w godzinach przedpołudniowych, dla aktywu miejskiego, a w popołudniowych dla wiejskiego. **K.**

Nowa rada zakładowa w Fabryce Sklejek

W Fabryce Sklejek odbyły się wybory nowej rady zakładowej. Na zebraniu wyborczym załoga wysłuchała sprawozdania z działalności dotychczasowej rady zakładowej.

W dyskusji nad sprawozdaniem podkreślono, że rada zakładowa poszczycić się może poważnymi sukcesami. Umiejętnie organizowała ona i propagowała współzawodnictwo pracy, dzięki któremu możliwa stała się realizacja planu produkcyjnego w roku ubiegłym na 55 dni przed terminem. Rada interesowała się każdym zagadnieniem produkcyjnym. Również jej wkład w rozwój życia kulturalnego i oświatowego jest poważny.

Przed wyborami zebrani robotnicy wyrazili życzenie, by nowa rada zakładowa składała się z ludzi, którzy będą godnie reprezentować zakład, którzy będą się troszczyć o jego dobro i dobro wszystkich pracowników.

W skład nowej rady weszli: jako przewodniczący tow. Jan Wielgus, jako zastępca przewodniczącego — tow. Władysław Kopyciel, jako sekretarz — tow. Stefan Mycka oraz 6 członków.

(S-ki)

Sylwetki naszych reprezentantów na Wyścig Pokoju



Władysław Kłąbiński („Gwardia") — lat 26, ślusarz, reemigrant z Francji.

W Wyścigu Pokoju startował jeden raz w 1950 r. Wyścigu nie ukończył.

Kłąbiński, to duży talent. Jest on doskonałym taktykiem, posiada dużą wytrzymałość i jest bardzo szybki.

51-letni robotnik zdobył normę na SPO

W dniu wczorajszym odbył się dalszy ciąg Biegów Narodowych Zrzeszenia Sportowego „Włókniarz". Ogółem startowało 1363 zawodników, w tym 343 kobiety. Normy na SPO uzyskało 1.021 osób, w tym 278 kobiet. Na stadionie przy ul. Kilińskiego 188 startował 51-letni pracownik ZPW im. Niedzielskiego, Adler, który uzyskał normę na SPO. Adler zapewnił, że będzie propagował odznakę SPO wśród załogi fabrycznej, w której pracuje, a sam odbędzie również wszystkie próby obowiązujące na odznakę.

„Włókniarz" zwyciężył w szczypiorniaku

W zawodach o mistrzostwo pierwszej ligi szczypiorniaka „Włókniarz" odniósł zwycięstwo nad „Spójnią" z Katowic 13:7 (6:5). Bramki dla łodzian zdobyli: Szule 8, Żyliński i Bujnowicz po 2 oraz Hofman 1. Dla „Spójni": Tomecki 3, Małolepszy 2, Otrębski i Gliński po 1. Sędziował Bruniński z Krakowa.

Zrzeszenie Sportowe „Włókniarz" wyłoniło nowych mistrzów w boksie

Po dwóch długich wieczorach, wczoraj zakończyły się w południe centralne indywidualne mistrzostwa bokserskie Zrzeszenia Sportowego „Włókniarz". W ciągu piątku, soboty i niedzieli na ringu hali „Włókniarza" na Widzewie walczyło 60 pięściarzy reprezentujących 6 okręgów Polski. Niestety, mistrzostwa nie stały na zbyt wysokim poziomie. Większość zawodników wykazała stosunkowo słabe wyszkolenie techniczne, które starali się nadrobić ambicją i wielkim zapałem do walki.

Przed rozpoczęciem wczorajszych walk finałowych dłuższy czas spędziliśmy w szatni zawodników na rozmowie z popularnymi trenerami Garncarkiem i Cegielskim. Obaj ci koneserzy sportu pięściarskiego stwierdzają zgodnie, że w porównaniu z pierwszymi mistrzostwami, które odbyły się dwa lata temu, obecne mistrzostwa wykazały pewną poprawę jeśli chodzi o poziom sportowy, samą organizację zawodów i liczbę startujących. Mistrzostwa udowodniły ponadto, że u włókniarzy w sporcie pięściarskim najsilniejszym ośrodkiem jest nadal Łódź.

Z zawodników zamiejscowych trenerom naszym najlepiej podobali się: w wadze koguciej Cezaś (Kalisz), Veseli (Pabianice), w wadze lekkiej Pasławski (Kraków) i w wadze lekko-półśredniej Osicki (Żyrardów).

Ogólny poziom walk trenerzy ocenili jako średni.

Walki finałowe przyniosły nam jednak pewne rozczarowanie. Na wyróżnienie zasługiwała w nich tylko jedna, a mianowicie w wadze lekkiej, w której spotkali się Pasławski (Kraków) — Szydłowski (Brzeg). Do ciekawszych należała również walka w wadze koguciej pomiędzy Veselim (Pabianice) i Jędrychowskim (Brzeg), no i w wadze muszej pomiędzy Różyckim (Łódź) i Niclerem (Dzierżoniów).

Dużo humoru dostarczyła widowni walka w wadze półciężkiej pomiędzy Modlasikiem (Bielawa) a Windekiem (Brzeg). Obaj ci chłopcy byli zupełnie surowi i zamiast boksu dali nam krótki, nie całą rundę trwający, pokaz jakiejś cyrkowej walki pod nazwą „chwytaj i bij jak możesz i... potrafisz". Był to tak komiczny spektakl, że publiczność miała skryty żal do sędziego ringowego Lisowskiego z Warszawy, że jeszcze przed upływem pierwszej rundy obydwóch chłopców odesłał do rogów zdradzając... wybitny brak poczucia humoru.

Czas już jednak przedstawić nowych mistrzów ZS „Włókniarz".

W wadze muszej mistrzostwo zdobył Różycki (Łódź), zwyciężając zdecydowanie Niclera (Dzierżoniów), który wykazał dużo odporności na ciosy.

W wadze koguciej mistrzem został Veseli (Pabianice), nasakując w drugiej rundzie Jędrychowskiego (Brzeg) krótkimi „swingami", bitymi z obu rąk.

W wadze piórkowej mistrzostwo zdobył Szaliński (Łódź) zwyciężając nieczysto walczącego Opałę (Głuszyce), który po trzech napomnieniach (2 w drugiej rundzie i jedno w trzeciej) został zdyskwalifikowany przez sędziego.

W wadze lekkiej tytuł mistrza zdobył dobrze zapowiadający się Pasławski (Kraków) zwyciężając po dość ładnej walce Szydłowskiego (Brzeg). W pierwszej rundzie Pasławski zademonstrował bardzo ładne uniki i serię ciosów w górne i dolne partie przeciwnika. W drugiej rundzie bardzo wytrzymały i ambitny Szydłowski dochodził już częściej do głosu i Pasławski począł już częściej przyjmować jego ciosy. W trzeciej rundzie stroną atakującą był Szydłowski, jednak lepsze krycie i celniejszy cios przyniosły ostateczne zwycięstwo krakowianinowi.

W wadze lekko-półśredniej tytuł mistrza zdobył Ścigała (Kalisz) zwyciężając po nieciekawej walce Kulakowskiego (Białystok).

W wadze półśredniej mistrzem został Kaliński (Bielawa) zwyciężając łodzianina Stanikowskiego.

W wadze lekkośredniej mistrzostwo zdobył Nagajski (Łódź) zwyciężając łodzianina Szczepockiego.

W wadze średniej mistrzem został Tomczyk (Kalisz) zwyciężając przez techniczne k. o. w II rundzie bardzo prymitywnego Bartosiaka (Łódź).

W wadze półciężkiej mistrza nie wyłoniono, gdyż obaj przeciwnicy Modlasik (Bielawa) i Windek (Brzeg) mieli stanowczo za mało pojęcia o boksie.

W wadze ciężkiej Jaskóła (Łódź) nie dał się zdetronizować Mańce (Kalisz). Kaliszanin został zdyskwalifikowany już w II rundzie za bicie głową.

Tak zakończyły się 3-dniowe mistrzostwa ZS „Włókniarz". Chcielibyśmy, aby następne stały na wyższym poziomie i wykazały postęp naszego pięściarstwa, w którym mamy ambicję prześcignięcia wielu państw Europy. Na razie jednak drogę do tego mamy zdaje się dość jeszcze daleką. (Kr)

Zwycięstwo naszych piłkarzy w NRD

BERLIN. — W obecności Prezydenta NRD Wilhelma Piecka, wicepremiera NRD Waltera Ulbrichta, szefa polskiej misji dyplomatycznej przy Radzie NRD ambasadora Jana Izydorczyka rozegrano w sobotę, 21 bm. w Berlinie mecz piłkarski między reprezentacją polskich związków zawodowych i zw. zaw. NRD.

Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Polaków 3:0. (1:0). Bramki zdobyli: Anioła — 2, w 35 i 57 minucie oraz Cieślik w 58 minucie.

Toruniacy przegrywają

W dniu wczorajszym odbył się towarzyski mecz koszykówki męskiej pomiędzy A-klasowym miejscowym „Ogniwem" a drużyną II ligi „Kolejarzem" z Torunia. Zwycięstwo odnieśli łodzianie 35:33 (16:7).

Punkty dla „Ogniwa" zdobyli: Chmielewski 15, Kwapisz 8, Bednarowicz I 1, Bednarowicz II 2, Mazur 6, Duda 1, Szczeciński 2.

Dla „Kolejarza": Kucza 7, Stefanowicz Zbigniew 2, Stefanowicz Lech 4, Gliński 9, Pokora 10 i Wilczewski 1.

Na przedmeczu w koszykówce kobiecej „Ogniwo" pokonało „Unię" 26:17 (13:10).

Ponad 30 tysięcy osób startowało w województwie łódzkim

w tegorocznych Biegach Narodowych

W dniu wczorajszym w województwie łódzkim startowało w Biegach Narodowych 6.918 osób, w tym 2.617 kobiet. Normy na SPO zdobyło 4.833 osoby, w tym kobiet 1.904.

Łącznie w Biegach Narodowych startowało w tym roku w województwie łódzkim 30.104 osób, w tym kobiet 10.306. Normy zdobyło 23.886 osób, w tym kobiet 7.963.

W porównaniu z rokiem ubiegłym liczba startujących w Biegach Narodowych wzrosła w województwie łódzkim o 32 procent.

Mistrzostwa pływackie szkół łódzkich

W zawodach pływackich o mistrzostwo łódzkich szkół średnich w konkurencji dziewcząt startowało 168 uczennic z 16 szkół. Zainteresowanie zawodami było bardzo duże. **W ogólnej punktacji tytuł mistrza zdobyło VII TPD z 65 punktami przed XVI Liceum i Gimn. — 37 pkt., I TPD — 20 pkt., III Liceum i Gimn. — 11 pkt., IX Liceum i Gimn. — 9 pkt. i II TPD — 7 pkt.**

Na uwagę zasługuje czas Ciemniewskiej (I TPD) — 1 min. 26,6 sek. na 100 m stylem dowolnym oraz czas Stefaniak z VII TPD — 46 sek. na 50 m również stylem dowolnym.

„Gwardia" (Warszawa) pokonała „Widzew" 3:1 (0:0)

Oczekiwane z wielkim zainteresowaniem zawody piłkarskie o mistrzostwo drugiej ligi „Gwardia" (Warszawa) — „Widzew" zakończyły się zasłużonym zwycięstwem gości w stosunku 3:1 (0:0). Pierwsze minuty nie wskazywały na porażkę łodzian, a wręcz przeciwnie spodziewano się zwycięstwa „Widzewa". — Pierwsza połowa meczu przyniosła ładną grę obu zespołów.

„Widzew" walczył nie tylko z przeciwnikiem, ale z wiatrem i ze słońcem. Mimo tego łodzianie wciąż nacierali.

W 22 min. sfaulowany został bramkarz „Widzewa" Uptas i na kilka minut musiał opuścić bramkę. W 30 min. Uptas obronił przytomnie „Widzew" przed utratą bramki, a w 35 min. Ochmański nie trafił do pustej siatki. Strzał Pawlikowskiego zamieniony został na rzut rożny przez bramkarza „Gwardii" — i przerwa.

Po zmianie stron wydawało się, że „Widzew" zdobędzie prowadzenie. Stało się jednak inaczej. Już w 4 min. Chachorek wykorzystał nieporozumienie obrońców „Widzewa" i strzelił pierwszą bramkę. W 8 min. z winy Sołtyszewskiego, Richaczek podwyższył wynik na 2:0 dla „Gwardii". Od tej chwili łodzianie załamali się, a do głosu przyszła technika, w której przewagę posiadała „Gwardia". W 13 min. za faul na zawodniku „Widzewa" Wierniku, tenże zawodnik rzut karny zamienił w honorową bramkę. W 10 minut później znów został sfaulowany Wiernik; tym razem zamiast rzutu karnego, sędzia podyktował wolny, który Wiernik strzelił w aut.

Chwilowa przewaga łodzian nie przyniosła im zmiany wyniku. W 32 min. wynik meczu ustalił Olszewski, strzelając przypadkowo trzecią bramkę dla gości. Słaby zamienił w tym czasie pozycję z Szalińskim jednak i to nie wpłynęło na zmianę sytuacji.

Przechodząc do charakterystyki obu zespołów, stwierdzić wypada, że goście byli lepszym zespołem zarówno pod względem technicznym jak i taktycznym. Akcje mieli przemyślane i wykończone. Szybkość poszczególnych zawodników nie pozostawiała nic do życzenia. Bramkarz nie miał wiele pracy, wywiązał się jednak ze swego zadania dobrze. Z obrońców lepszy był Gierwatowski. W pomocy pierwszorzędnie zagrał Waśko. Napad miał kilku solistów. Cichocki prawie że nie istniał na boisku, pilnowany dobrze przez tyły łodzian. Ochmański wypadł słabo. Cały zespół grał niezwykle ostro, całkiem zresztą niepotrzebnie.

Łodzianie najlepszą swą linię mieli w pomocy, w której najlepiej wypadł **Bajan.** Sołtyszewski poza zawinieniem bramki dobry. W ataku jedynie Pawlikowski zasłużył na wyróżnienie, musi się on jednak wyzbyć podań na oślep. Wiernik pracowity. Reszta stała poniżej swej normalnej formy.

Zawody prowadził bardzo dobrze ob. Szczur z Katowic.

Widzów przeszło 10 tysięcy.

Wyniki II grupy II ligi

Spójnia (Warszawa) — Gwardia (Białystok) 0:0. Włókniarz (Radom) — Kolejarz (Olsztyn) 1:2. OWKS (Lublin) — Włókniarz (Chodaków) 1:2.

Mistrzostwa klasy wojewódzkiej

W grupie miejskiej klasy wojewódzkiej rozegrano wczoraj dalsze spotkania. **Budowlani wygrali z Ogniskiem 4:1 (1:0).** Mimo zwycięstwa grali oni gorzej, niż poprzednio z Włókniarzem I B. Bramki dla Budowlanych zdobyli: Urbański, Jach, Piotrowski i Mirowski. Dobrze zaprezentowali się: Mirowski, Rudelski i Włodarczyk. Honorowy punkt dla Ogniska padł ze strzału „samobójczego" bramkarza Budowlanych — Gabary. Zawody prowadził ob. Błaszczyński.

Włókniarz I B, zasilony zawodnikami ligowego zespołu: Styczyńskim, Wapiennikiem, Bassi, Zygmuncikiem i Gustowskim pokonał Widzew I B w stosunku 4:1 (2:1). Bramki padły ze strzałów: Zygmuncika 2, Bassi i Mizgera — po 1. Punkt dla Widzewa I B zdobył Sadowski.

Spójnia uzyskała dalsze dwa punkty, tym razem z Gwardią, wygrywając 3:1 (1:0). Bramki dla zwycięskiej drużyny zdobyli: Kraszewski 2 i Cichocki 1. Dla pokonanych goala strzelił Szymczak. Sędziował ob. Szumlak.

Ogniwo odniosło zwycięstwo nad Kolejarzem 1:0 (0:0). Jedyną bramkę uzyskał „Olek".

Tabela przedstawia się następująco:

1.	Ogniwo	6	9	11:6
2.	Widzew I B	6	8	19:12
3.	Włókniarz I B	5	7	9:6
4.	Spójnia	6	7	15:11
5.	Budowlani	6	6	13:14
6.	Kolejarz	6	4	11:13
7.	Gwardia	5	3	10:15
8.	Ognisko	6	2	5:16

Co usłyszymy przez radio

Program na poniedziałek 23 kwietnia

11.50 „Głos mają kobiety". 12.04 Dziennik. 12,15 Przerwa. 13,30 Aud. szkolna dla klas III i IV. 13,50 Aud. ZNP. 14,05 Ballady Schuberta i Leevego. 14.30 Aud. szkolna dla klas V — VII. 14.50 Koncert rozrywkowy. 15,30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Aud. PCK dla chorych. 16.05 Utwory fletowe. 16,20 Bajka dla dzieci. 16,35 Aktualności łódzkie. 17,00 Wiadomości popołudniowe. 17.05 „Odpowiedzi fali 49". 17,15 Fragmenty z opery ludowej „Sierota" M. Dudka. 17,45 „Z frontu 1-Majowych zobowiązań". 18,00 „Słuchamy muzyki". 18,35 „Sprawy naszego miasta". 18,45 „Siedem dni sportu łódzkiego". 19.00 „Wszechnica Radiowa". 19,20 Pieśni o wolności. 19.40 Lekcja języka rosyjskiego. 20.00 Dziennik. 20.45 Koncert jubileuszowy S. Prokofiewa. 21.15 „Nowe książki". 21,30 Muzyka i aktualności. 22,00 „Parchomienko" — 1 odc. powieści W. Iwanowa. 22,20 Festiwal Muzyki Polskiej. 23,00 Ostatnie wiadomości.

Na boiskach piłkarskich



Fragment meczu piłkarskiego „Kolejarz" — „Spójnia" (Warszawa).
(CAF fot. Jan Tymiński)

Chodzący ekskawator

Najpierw ujrzeliśmy tylko górę. Nad jej szczytem od czasu do czasu ukazywał się jakiś metalowy przedmiot i błysnąwszy w słońcu znikał.

Góra w równinnym stepie — to zjawisko niezwykłe. A do tego góra ta była z jednej strony pokryta śniegiem, z drugiej zaś świeżą, czarną ziemią.

Obeszliśmy rzucającą długi cień górę i — zatrzymaliśmy się przy chodzącym ekskawatorze.

Przed nami, na niewidocznej osi płynnie obracał się dom wysokości trzech pięter z kilkoma wielkimi oknami. Z owego domu wyrastała wielka „strzała". Słowo to, kojarzące się nam zawsze z czymś lekkim i szybkim, w tym wypadku nie kojarzyło się jednak z ogromnym żelaznym masztem nachylonym do przodu. Maszt był tak szeroki, że zrobiono na nim dróżkę z wieloma schodkami. Wzdłuż drogi ustawiono na słupkach matowe lampy elektryczne, podobne do lamp, którymi oświetla się ulice.

— Aleja, że spacerować by można — zaśmiał się szofer wskazując na strzałę.

— Owszem, ale niezbyt długo — zaoponował nasz współtowarzysz, inżynier. — Przecież koniec tej „strzały" obraca się prawie z prędkością pociągu. Tam na wierzchu, gdy ekskawator jest w ruchu, szaleje huragan. Łatwo tam spaść, a lecieć... lecieć trzeba by bardzo długo.

Patrzyliśmy na górny koniec strzały, zadarłszy głowy do góry. W tym momencie strzała zawisła nad głęboką przepaścią. Błyszcząc wypolerowanymi przez ziemię zębami, spuścił się z jej końca, na linach grubości ręki, ogromny czerpak. Gdy dotknął ziemi, inne liny pociągnęły go do ekskawatora. Czerpak zaczął prędko pełzać, zagarniając ziemię. Zdawało się, że z lekkością nabierał miękką już ziemię, a przecież była to twarda, zmarznięta glina.

Najdziwniejszym bodajże było to, że ekskawator nie grzmiał, nie zgrzytał, nie dygotał. Pracował płynnie, równo i jakby w skupieniu. Słychać było tylko buczenie. Jedynie wtedy, gdy liny podciągnęły czerpak do góry i cały jego ładunek spadł z tej ogromnej wysokości na ziemię — tylko wtedy ziemia drgnęła od straszliwego huku.

Opisując wielki łuk nad górą czerpak wysypał ziemię i „strzała" znów na chwilę zawisła nad przepaścią. Nie upłynęła nawet minuta, a już zamarznięta masa ziemi, o pojemności 14 metrów sześciennych, wyciągnięta została z dna przepaści.

Wyczekaliśmy chwilę, gdy ekskawator poruszał się wolniej i po żelaznej drabinie weszliśmy do hali maszyn, która zupełnie przypominała halę niedużej elektrowni. Środek hali zajmowały dwa wielkie walce, od których ciągnęły się stalowe liny. Na ekskawatorze pracowało 48 motorów.

Hala obracała się bez wstrząsów i gdyby nie migotanie światła można by odnieść wrażenie, że ekskawator się nie porusza.

Po krętych schodkach weszliśmy jeszcze wyżej. W kabinie w skórzanym fotelu siedział starszy majster, inżynier Wasyl Gridniew. Nogi trzymał na pedałach, a ręce na dźwigniach. Trudno było uwierzyć, że tak łatwo można kierować tym gigantem. Przy małym stoliku pisał coś młody człowiek — Anatol Uskow — kierownik ekskawatora.

Oprócz nas w kabinie znajdowały się jeszcze trzy osoby. Trzy inne widzieliśmy w dole, na hali. Znaczyłoby to, że maszynę, która zastępuje dziesiątki tysięcy ludzi, obsługuje tylko siedem osób.

Nie — z uśmiechem powiedział Gridniew. — Pracujemy tutaj tylko w piątkę. Ci dwaj towarzysze — wskazał na dwóch młodych ludzi stojących obok niego — są tylko na praktyce. Na naszą budowę przyjechali tu z bardzo daleka.

— Tak jest — potwierdza praktykant — również na naszą budowę przysłali już takie cuda, więc nabieramy tutaj wprawy. Wkrótce będziemy współzawodniczyć z robotnikami budującymi kanał Wołga — Don.

Z kabiny ekskawatora, jak z latarni morskiej, widziało się szeroki horyzont i obniżające się łagodnie płaszczyzny ziemi — jedne w stronę Wołgi, a drugie w stronę Donu.

Zupełnie blisko widać było ładne domki budowniczych. Za osiedlem płynęła mała rzeczka stepowa — Czerwolennaja, do której zbiegały się owce do wodopoju. A dalej — w żółtej mgiełce zachodzącego słońca widać było słupy telefoniczne, linię wysokiego napięcia oraz czarny dymiący parowóz, stojący gdzieś na przystanku. A już zupełnie daleko, na horyzoncie, tam gdzie wisiała gęsta szara chmura, domyśleć się można było dymów Stalingradu.

I rzeczka i owce, i brzegi porosłe trawą, wszystko to istniało tu także przed trzema laty. Nie było tylko tego wykopu, tej pracy.

Spójrzcie, tam daleko ciągną się góry wykopanej ziemi. Nad nimi widać „strzały" innych maszyn, wysoko wzlatują czerpaki. Widać jedną „strzałę", drugą, trzecią. Realizuje się wielką budowę. Rzeczywistością staje się kanał, który przez długie, długie lata figurował na mapach przyszłości, jako budowla komunizmu.

Nie zważając na chłodną, wiosenną pogodę, zaczął się generalny atak na step.

— Wykopuje się dziesiątki milionów metrów sześciennych ziemi. Nie ma tu jednak czegoś, co nierozerwalnie łączy się z obrazem wielkiej budowy. Prawie wcale nie widać ludzi. Gdzieniegdzie tylko kilku robotników podkłada naboje, aby rozsadzić zmarzłą ziemię; po drodze idzie dwóch ludzi w kożuszkach... i to już wszystko. A gdzie kopacze z łopatami, gdzie robotnicy z taczkami?

— Na głównych pracach rzadko spotkacie łopatę — mówi Uskow. — Nie spotkacie tu również taczek.

Wszyscy się roześmiali.

Ekskawator E. Sz.-14/65 — to skomplikowana maszyna. Nikt nigdzie jeszcze takiej nie zbudował. Litery na jej przodzie — UZTM — wysokości człowieka — to marka uralskiej fabryki. Wspaniała, potężna maszyna, owoc twórczej pracy całego kolektywu radzieckich ludzi. Konstruktor radzieckich kopaczek — Borys Satowski i współpracująca z nim grupa inżynierów — za skonstruowanie ekskawatora E. Sz. — 14/65 — otrzymali Nagrodę Stalinowską.

250 czerpaków — taka była początkowa norma dla jednej zmiany. Ilość ta została szybko przekroczona — robotnicy wyciągali po 550 — 600 czerpaków w ciągu zmiany.

Zeszliśmy po schodkach na ziemię. Długo patrzyliśmy na imponującą pracę maszyny. Ściemniało się. Zapaliły się matowe lampy na „strzale". Na jej końcu oślepiająco zabłysnął projektor. Czarne, długie cienie padały na wyrwę, wykopaną przez ekskawator i tylko gdzie niegdzie glina, ubita zębami czerpaka, odbijała światło nikłym, metalowym blaskiem.

Przed nami rozpościerał się step: brzydki, zimny, z ciemnymi plamami, wzgórzami usypanej zmarzłej ziemi. Za rok będzie tu ogromny zbiornik wody. Zaleje ona dolinę rzeczki i podejdzie prawie do domów osiedla.

Rozpościera się step między Stalingradem i Kałaczem, step w ogniu lamp, step gdzie nawet na chwilę nie przestaje szumieć równy zgiełk gigantycznej budowy.

Przyjęliśmy step — oddamy kanał — powiedział po prostu towarzyszący nam kopacz.

Zamilkł na chwilę, a potem mówił dalej, jakby do siebie:

— Wkrótce nadejdzie wiosna. Na zboczach rzeki Moskwy wszystko zazieleni się trawą. Świeci słońce. Jest ciepło... Przynoszą towarzyszowi Stalinowi ranną pocztę: telegramy, listy. Przegląda je, robi uwagi... I oto trzyma w swych rękach nasz telegram — z Wołgo-Donu. Meldujemy, że wszystko w porządku, że wszystko idzie normalnie, że taki a taki kopacz — powiedzmy ja — wykonał trzy normy. Towarzysz Stalin ucieszy się z dobrej nowiny a może i podkreśli ołówkiem moje nazwisko...

G. RUBLICKI.

Redaguje Kolegium Redakcji [illegible] naczelny przyjmuje codziennie w godz. 13—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10—13. Telefony redaktor naczelny — 216 14, zastępca redaktora nacz. — 218 22, sekretarz odpowiedzialny — 219-40. Dział partyjny — 218-19. Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-41. Dział wydań prowincjonalnych — 253-28. Dział miejski i sportowy — 254-21 w wewn. 11. Dział ekonomiczny — [illegible]. Dział zagraniczny — 254-21 wewn. 15. Dział kulturalny — 254-21 wewn. 19. Redakcja nocna — 256-81. Kolportaż Łódź Piotrkowska 76 tel. 222-22 [illegible] Wydawca: R.S.W. „Prasa" Adres redakcji Łódź Piotrkowska 96. III p. Druk: Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" Łódź. [illegible] tel. 206-12. Prenumerata miesięczna wynosząca zł 3 — przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy.
Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł 1,80 — przyjmuje PPK „RUCH".
D-2-18716